

Kaszubskie obyczaje

Przed Jastrama

Post i święta wielkanocne stanowią szczególny czas w życiu duchowo-obyczajowym Kościoła. Prawdziwym szczytem tych przeżyć jest Wielki Tydzień.

Wielki Tydzień rozpoczyna się Niedzielą Palmową na Kaszubach zwaną też Kwietną. Tego dnia święci się palmy. W tym celu służą gałęzie wierzby z baziami.

Wybitny uczony Friedrich Lorentz podał (Kaszubi. Kultura ludowa i język, Toruń 1934), że w niedzielę rano gospodarz udawał się do sąsiada, uderzał go lekko i mówił: „Wierzba bije, jô nie bijã. Za tidzén - wiöldzi dzień, za nocé trzë są jastrë”. Po poświęceniu każdy polykał jedną bazię dla ustrzeżenia się przed chorobami gardła. Ten zwyczaj do dziś jest pielęgnowany.

Jastrë to kaszubska nazwa świąt Wielkiejnocy. Żeby dobrze się przygotować na zamartwychwstanie Chrystusa należało przedtem pościć i to przez

całe czterdzieści dni.

Starsi mieszkańcy opowiadają, że po zapustach czyściło się patelnie i zatykało za komin. Dopiero w wielkosobotnie popołudnie patelnia powracała na palenisko. W Wielki Czwartek barwi się jajka. Na Kaszubach są to kraszanki. Malowanie pisanek do niedawna było nieznanym.

symboliczne bicowanie

odbywało się w Wielki Piątek. Smagano delikatnie tylko dzieci, mówiąc: „Placzëta, dzys je płaczëbòga!”. Określeniem tym nazywano również dzień Wielkiego Piątku. Ks. Bernard Syeha w swoim wielkim słowniku odnotował, że „W Placzëbòga jedlë sëchi



Może Czytelnicy wiedzą, w jakim kościele znajduje się ta piękna zabytkowa pieta.

Fot. Archiwum Nordy

chlëb i sëché bülwë”. Informacja ta pochodziła z okolic Sianowa i Strzeczca. Ksiądz Jan Perszon w książce „Jastrë na Helu” napisał, że nie ma już żadnych śladów zwyczaju smagania różgą agrestu. Również małe dzieci aż do momentu wybuchu placzu. W okolicy Strzeczca

Otóż, okazuje się, że zwyczaj ten całkowicie jeszcze nie zanikł. W miejscowości Łebno - Huta w gminie Szemud konsekwentnie kultywowany jest przez rodzinę Gołąbków.

Z pewnością są jeszcze i inne rodziny podtrzymujące

te piękną tradycję. Polega ona na obmyciu twarzy i rąk

w bieżącej źródlanej wodzie,

co ma gwarantować zachowanie gładkiej i zdrowej cery. Źródła podają, że jeszcze w XIX wieku mężczyźni i kobiety kąpali się wieczorem w Wielki Piątek w najbliższym jeziorze.

Wielki Piątek wiąże się jeszcze z innym ciekawym zwyczajem do dziś znanym, choć prawdopodobnie już nie uprawianym. Otóż jest to dzień generalnego sprzątania. Żeby zapewnić sobie przez cały rok porządek w obejściu wyrzuca się śmieci

na posesję sąsiada.

Oczywiście, nie radzimy nikomu praktykowania tego rytuału. Gdyby jednak zdarzyło się komuś znaleźć nie swoje śmieci na posesji, to należy przyjąć to jako element obrzędowości, dawniej znanej w całym kraju.

Od piątku milkną kościelne dzwony. Należy też zachować umiar w słuchaniu głośnej muzyki. Czas wyciszenia, zakłócany jedynie hałaśliwymi klekotkami, skończy się wraz z mszą rezurekcyjną. Wówczas rozpoczynają się najważniejsze święta w chrześcijańskim roku liturgicznym.

Eugeniusz Pryczkowski

Czej òstóniesz dëcht czësto sòm
i wszëtkò mdze cë grãdzëc
pòslëchòj jak zwòni zwòn
a mdze cë w zëcym rãdzy.

Czej sadniesz na łupie kamieni
i dësznò cã zjemie tesknota
pòslëchòj jak zwòn zwòni
a przindze spòkójnò redota.

Czej ùczëjesz zwònienië zwòna
jegò głos blisczi z òddalë
w dëszë nòglãbszò drgnie strëna
ùbëtku ùmùjkajã cã fale.

Stanisław Bartelik

Po jubileuszu 75-lecia Kartuz

Urodzinowe pamiątki

Święto 75-lecia nadania praw miejskich Kartuzom, które miało miejsce 29 marca, dzięki niezwykle sprawnej organizacji i dobremu planowaniu, miało bardzo udany przebieg. Jubileuszowe uroczystości trwały przez cały dzień.

Delegacje parlamentarzystów, samorządowców i zaproszonych gości złożyły kwiaty pod pomnikiem MB Królowej Polski. W kościele kolegiackim odprawiona została dziękczynno-błagalna msza święta, której przewodniczył ks. biskup Piotr Krupa z Pelplina. Poklasztorny refektarz był miejscem promocji monografii zatytułowanej „Dzieje Kartuz”, a w sali Domu Rzemiosła podjęto wszystkich gości uroczystym obiadem, do którego przygrywał ZPiT Kaszuby oraz miejscowa orkiestra OSP. Okolicznościowe przemówienia, wręczenie insygniów władzy samorządowej burmistrzowi i przewodniczącemu Rady Gminy oraz jubileuszowych medali, odbyło się w gustownie wyremontowanej sali posiedzeń Urzędu Miasta. Wieczorem w czytelni Biblioteki Publicznej otwarta została pouczająca wystawa przygotowana przez Edmunda Kamińskiego „Kartuzi w dokumencie i ikonografii”. Była telewizyjna, fotoreporterzy i dziennikarze prasowi. Informacje o 75-leciu zamieszczone zostały na pierwszych stronach lokalnych gazet i w radiowych oraz telewizyjnych serwisach. Teraz, jak to zazwyczaj bywa, szybko o tym wszystkim zapomnimy i będziemy czekać następnej rocznicy...

Kartuscy samorządowcy w porę jednak zapobiegli najszybszej ewentualnej amnezji, a to za sprawą specjalnych jubileuszowych wydawnictw. Różnorodność „pre-

zentów” przygotowanych z okazji miejskiego święta zaskoczyła wielu jego uczestników. Z wielkim entuzjazmem przyjęto trzydziestosekundowy hejnał Kartuz, skomponowany przez Waldemara Czaję z Gdyni, który odtąd towarzyszył będzie miastu podczas wszystkich ważniejszych uroczystości.

Nieskrywana ciekawość towarzyszyła prezentacji monografii „Dzieje Kartuz”, której autorami są naukowcy z Uniwersytetu Gdańskiego i Muzeum Archeologicznego w Gdańsku. Starannie wydana książka trafi zapewne do wielu kartuskich domów. Stanie się tak zapewne także z „Feliétónama Pòsobnika Gùczowégò Macka”, które z okazji jubileuszu ukazały się staraniem pani Ireny Hirsza, Oddziału ZKP w Kartuzach oraz Wydawnictwa Szos. Z kolei na zlecenie kartuskiej gminy powstał półgodzinny film promocyjny zatytułowany „Kartuzi - serce Kaszub”. Tę pozycję także można było nabyć przy okazji niedzielnych obchodów.

Wreszcie Regionalny Zespół Pieśni i Tańca Kaszuby przygotował „Wiązankę melodii kaszubskich”, która znalazła się na profesjonalnie wydanej płycie kompaktowej. Jest zatem w czym wybierać i każdy znajdzie w tej ofercie coś dla siebie, co nie pozwoli mu zapomnieć o jubileuszu 75-lecia nadania praw miejskich Kartuzom.

Artur Jabłoński

Jastrowe tradycje w Jastarni

Bęben znowu gra

Było ongiś w zwyczaju - pisze w książce „Rok obrzędowy na Kaszubach” etnograf, Longin Malicki, że w jastrową noc chodził po wsi bębniasta, budząc mieszkańców, by spieszyli na jutrznię...

Ten wielkanocny zwyczaj nie był na Kaszubach powszechny, jak mogłoby to wynikać ze słów etnografa. Wydaje się, że kultywowano go jedynie w kilku wsiach. Pamiętają go jeszcze mieszkańcy okolic Luzina, co skrzętnie zanotował w „Słowniku gwar kaszubskich na tle kultury ludowej” ks. Bernard Sychta, ale nigdzie już poza Jastarnią zwyczaj ten nie jest kultywowany w czasach nam współczesnych.

O „jastrowim bąblowaniu” w Jastarni pisałem już kiedyś na łamach „Nurdy”, a potem w przewodniku po osobliwościach Ziemi Puckiej „Na nordzie”. Było to w 1996 roku. Wówczas żył jeszcze Gerard Konkel, z którym dwa lata wcześniej maszerowałem z bębniem na plecach wokół jastarnickiego kościoła, a który od czasu do czasu kultywował jeszcze wielowiekowy obyczaj. Pan Gerard żalił mi się wtedy, że nie ma następców. Cieszyłem się zatem, że mogłem utrwalić opowieść starego bębniasty w reportażu zrealizowanym do programu „Rodnô zemia” i nie wierzyłem, że znajdą się kontynuato-



Stefan Kohnke z nowym bębniem.

Fot. Artur Jabłoński

rzy starej tradycji „bąblowania”.

Wiosną 1997 roku „Nasz Tygodnik Echo Ziemi Puckiej” poinformował Czytelników, że ów jedyny w swoim rodzaju zwyczaj został reaktywowany. Z lakonicznej informacji niewiele wynikało. Zadzwońnię zatem do jej autora, Ryszarda Strucka, a potem do dr. Antoniego Konkela - ja-

starnickiego historyka i kronikarza. Dowiedziałem się, że nowym bębniasty w Jastarni jest teraz Stefan Kohnke. Wyremontował bęben ponownie wydobyty z garażu pana Gerarda. Było to 29 marca 1997 r. Pan Stefan ruszył z nowym bębniem w noc przed rezurekcją przez Bór i Jastarnię w towarzystwie syna, Daniela. Do dawnego zwyczaju wpro-

dził jednak pewną innowację - zamiast iść pieszo, jechał na tylnym siedzeniu samochodu, który prowadził jego syn. Tak czy siak, pieszo czy samochodem, bęben znowu gra i zaprasza wiernych rybaków do ich osobliwego kościoła na wspólne świętowanie Zmartwychwstania Pańskiego.

Artur Jabłoński

Gôdómë pò kaszëbskù VIII

Lekcëjô XII

H. Niech bądze pòchwólony Jezës Christus.

E. Na wieczi wieków. Amen.

H. Jô widzã, że tã sã ju pòmału rëchtujesz.

E. Pòmału jo, chòc to jesz je do dwanòsti wiele czasu. Nã tak ò pòł dwanòsti më muszimë wińc, żebë spòkójno zdãcë. Tã wiész gdzie je kòscòł swiãtégò Jana?

H. Tak dokładnie nié. Kò jò jesz nié bëta na ti kaszëbsczi mszë. One sã róż w miesãdzu, doch jo?

E. Jo, wiedno w drëgã niedzielã miesãdza. Temù to trafiło prawie dzys.

H. Tã so wierã kùpia nowi mańtel - taczì barzi zymkòwi to wëdzrzi.

E. Kò jo, to je tak dosc cepło büten. Jô nawetka nie mësla specjalnie, ale tak mie sã dosc tóno przëtrafil. Jô le zaplaca 400 zlotëch - dobri gészëft, doch jo?

H. Pewno, że jo. To tã ale czësto dobrã sznërgã zrobia. Taczì plòszcz je wòrt abò 200 zlotëch wicy.

E. Jô tãz tak mëszlã. To samò zresztã mie krómòwò gòda przë tómbachù. To temù, że ten bëł òstatny z tegò zortu.

H. Wezë gò òblecz, jò bë chca przë szpëglu widzec jak òn ce sedzy. Nã, kò ni ma co gadac. Òn je prawie na ce szëti. A gatunk tãz je czësto mòzłëwi.

E. Jô gò dosc dlugò mierza w krómie, przë zdrzadle. Jakbë òn cos ni bëł, tej jò bë gò ni wzãła. Hej le (do dzëcka), Weróniczkò, le nié do platizra!

H. Pòjkój le do cotezi. Tuwò ni mòzna bò tã bë sã przëpòla. To gładzëdło je wierã ceptë?

E. Jo, jò je włączã, żebë përnã przeplatowac chłopù buksë. Òn tãz doch pùdze z nama. Przed chwilã szedł w sklep pòdskacëc w centralnym.

H. A krawat i zakët tã mòsz ju wëjãtë?

E. Nié, òn wiedno pò swòjémù so lubi szlips dobierac.

Ròz më ju gòdelë ò synonimach, słowach bliskòznacznëch. Terò tãz padło jich w lekcëji jaż sémte pòr. Z tã leno różnicã, że pòłowa z nich je czëgégò pòchòdzeniò. W kaszëbiznie wëstãpùje përnã wicy germanizmów jak w pòlsczim jãzëkù. Je to czësto zrozmiãtë, kò nasz region bëł wiele dlëzi pòd cëskã miemiecczi mòwë. Temù niechtërne słowa òstãlë przëjãtë za swòje i sã baro czãsto ùziwónë w mòwie. W lekcëji czëlë më przikładowò „plòszcz”. To samò-znaczenië mò „mańtel” pòziczony z miemiecczi mòwë. Dali „sznërgã” i „gészëft”, lòda i tómbach, gatunk i zort, zdrzadlo i szpëdzël, gładzëdło i platizer, krawat i szlips. Widzec je, że te drëdzë pòzëcznë słowa wëstãpùją wiele czãscy w mòwie i ni ma zòdny pòtrzebë sã jich wëstrzegac. Z tim, że wòrt znac tãz i równolegle ùzëwac nasze rodnë słowa ò tim samym znaczeniëm. Zòs czasã czësto niepòtrzebno w naszym jãzëkù miészónë sã czëzë słowa. Bò pò co gadac, przikładowò „fèdel”, czëj mòmë nasze „wiesoli”, „smiészny”. „ejnfach” - „letkò”, „łatwò”, pò co „frëlëna”, czëj je „brutuszka”, „dzëwczã”.

Ùrëchtowòł:
Eugeniusz Prëczkòwsczi

REKLAMA

**OFERUJEMY DO SPRZEDAŻY
MIESZKANIA
GARAŻE, LOKALE USŁUGOWE**

GDYNIA-DĄBROWA ul. Gorczykowa
KOŚCIERZYNA ul. Szopińskiego/Jeziorna

Terminy oddania: III i V '98 r. oraz III '99 r.

RATY, ULGI, KREDYT

**PRZEDSIĘBIORSTWO
BUDOWLANE**

MAR GO

BIURO SPRZEDAŻY: GDYNIA-ORŁOWO, ul. Świętopełka 59A
tel./fax 6649-180, tel. 6649-536

S-578/C/536

BELPOL

GDYŃSK ul. Rodzina Mił 1/4, tel. 301-70-39,
305-24-42 (za szpitalem przy ul. Łąkowej)
GDYNIA ul. Colna 2, tel. 621-54-07
WEJHEROWO ul. Graniczna 1, tel. 672-30-51, 672-77-85

poniedziałek - sobota 9.00 - 17.00

SIDING PRODKCJI USA
BOAZERIE PCV I MDF
PODLOGI PANELOWE
SUFITY PODWIESZANE

CENY HURTOWE I DETALICZNE
AUTORYZOWANY DEALER

**DRZWI
PORTA**

CENY FABRYCZNE

Kupon rabatowy 5%

PONIEDZIAŁEK i pieniądze

Praca

Dziennik Bałtycki

Wdzydze Kiszewskie

Tablica na starej szkole

W centrum Wdzydz Kiszewskich od ponad stu lat znajduje się budynek szkoły. Ta charakterystyczna ceglana budowla wzniesiona została w 1895 roku. Od roku 1956 w okresie letnim w szkole funkcjonowało schronisko młodzieżowe. Kiedy niedawno budynek przejęła Gmina Kościerzyna, ze względu na stan techniczny obiektu, nie udostępnia się go już turystom. Nie odbywają się tam już także lekcje. We Wdzydzach jest zbyt mało dzieci w wieku szkolnym, te które się uczą, chodzą do szkoły w Wąglikowicach. Gmina zamierza sprzedać budynek. Zainteresowani kupnem są mieszkańcy szkoły - nauczycielska rodzi-

na zamieszkała tam w 1948 roku.

Zanim jednak szkoła zostanie sprzedana, zawiśnię na niej tablica przypominająca związki tego miejsca z Izydorem Gulgowskim - twórcą wdzydzkiego skansenu. Gulgowski przybył do Wdzydz Kiszewskich właśnie ze względu na szkołę. W 1899 roku otrzymał we wsi posadę nauczyciela i od tego momentu rozpoczęła się jego życiowa przygoda z kulturą Kaszubów. Z inicjatywą odsłonięcia tablicy pamiątkowej wystąpił kościerski oddział Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego. Działania te wspierane są przez wójta Gminy Kościerzyna.

(A.J.)

Dodatek kaszubski do „Dziennika Bałtyckiego”, 80-886 Gdańsk, ul. Targ Drzewny 3/7, tel. 301-20-27. Redaktor prowadzący: Eugeniusz Pręczkowski. Zespół: Artur Jabłoński, Kazimierz Klawiter.

NORDA
Pismiono Kaszëbsczi Zemi

Jiscenié Gùsta

Tegò rokù w pierszè swiàto Wielkanocè wëbról jem sã do mòjèch starszèch do Lëzëna. Wiodro bëło piãkné. Przè leżnoscè chcòł jem òdwièdzèc stòrèch drèchów Tónã Krëzowégò z biãkã Martã, z chtërnymã przed wòjnã jò bëł razã w Katowlëcczi Stowarzë Młodzëznë. Chcelë më so perznã pòwspòminac ò minionèch latach. Pò drodze spòtkòł jem Leòna Serocczégò, jak stojòł wëpiãti do sùñca. Ten bëł ale wiedzno smiészny i szportowny.

Të pewno zabłądził Stachù? - rzekł z ùsmièchã na gãbie - bò wiész, że mòzesz dostac różgama.

- Jeżlë ju to dzys doch nié, le wito?! - jò mù òdrzékł.

I szedł jem dali. Tej spòtkòł jem stòrègò Mùzã, chtëren bëł tak zamészony, że wnet bëłbë na mie włożł. Tej jò mù zastąpił drogã i rzekł:

- Cëz, stòri drèchù, të mie nie widzisz? - pewno witrzëzi dëgùs cë sedzy w lepie.

Stanãł òn jakbë dëcha òbòczil. I za sztòt gòdòł:

- Jak to dobrze, że jem cë spòtkòł Stachù. Jes mie prosto z nieba spòdł. Jò nie wiém, co móm ju ò tim wszëtczim mësłëc. Ale nòprzód mùszimë so zażëc.

Pò zażëcym tak do mie przerzekł:

- Jak të szedł, kòł krziza i Kùkòwczì të pewno widzòł jak ten kòscòk tam niszczeje. Nicht nie chce gò remontowac. A drëgò rzecz - gòspodarstwò Labùdów. Przed wòjnã jedno z lepszëch,

a dzys dërch sã prawujã blòs dlò të, że starszi nie zrobilë na czas testamëntu. I to jaż czlowiekòwi serce bëli. Ale to nie je wszëtckò, co sã ù nas lëchëgò dzeje! - rzekł Mùza mòckò strapiony. - Chcelë më tuwò w Lëzënie miec Dom Kùlturë. Nasza wies je tak wiòlgò, że taczé cos bë sã mòcno przëdało. Të doch pamiãtòsz jak to przed wòjnã zale bëłë i ù Miotka, i ù Jaszewicza, Jankòwsczégò ë ù Sampa. Ale przez to bëł rùch wë wsë. Prawie co niedzela jaczi teater, wëstawienié, zabawa. Żëcë kùlturalnë bëło dzël bògatszë.

- Kò pewno, że pamiãtóm. Taczich zabawów sã nigdë nie zabòczy - òdrzékł jem.

Gùst cynãł dali:

- Czej w latach szeszdzesãtëch zlékwidowelë załã ù Jaszewicza, tej më chcelë wëre-

montowac nen kòscòk pòewangelicëzi na Kùkòwce. Dëtczi na to bëłë ju wnetka zëbróné, ale nick z tegò nie wëszło, bò wiedzno cos stojã na drodze. Lëdze chcelëbë miec swòj Dom Kùlturë i to na mòdlo kaszëbsczë przërëchtowóné. Żebë bëła kawiarnia w stilu kaszëbsczim, jaczi laznie, ë zale do nòuczi dlò dzòtków. Kò to doch nie bëlobë za wiele na Lëzëno, nié?

- Jo, gwëсно tak je. Ale mòmë swiãta Wiòldzinocë i na ten czas mùszisz zabòczëc ò tëch wszëtczich ùtrapieniach i ceszëc sã tim, że wito mòmë dëgùsë. Të pewno mòsz ju jałowc przërëchtowóny?

- Ò tim jò bëm doch nie zabòczil.

Sztefan Fikus
Lãbörg 197


Lëbork

„Òdłómczì”

Lëborski Oddzial Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego, Biblioteka Miejska w Lëborku oraz wydawnictwo „Szos” organizujã 17.04 br. o godz. 18 promocjã to-

miku wierszy Roberta Żmudy-Trzebiatowskiego pod tytułem „fidiómczì”. Twórczość 24-letniego poety kaszubskiego z Miastka przedstawi Stanisław Janke. (EP)

REKLAMA



**POGODNYCH
I DOSTATNICH
ŚWIAT WIELKANOCNYCH
ŻYCZY SWOIM KLIENTOM**

DYREKCJA
POMORSKIEGO BANKU
KREDYTOWEGO S.A.
Grupa Pekao S.a. Oddział w Lëborku

INDUSTRIAL BANK KIEROWCÓW S.A.
Główny Biuro: Sopot

R-4166/A/502

Lëbno

Nauka języka i wystawa haftów kaszubskich

Izba Regionalna w Lëbnie wciãż poszerza zakres swojej działalności.

Od lutego br. odbywa się w niej nauka języka kaszubskiego. Zajęcia prowadzi Bożena Szymańska z Lëbno - Huty, pracownik Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku. Bożena też jest już drugi rok lektorem kaszubskiego w Wyższym Seminarium Duchownym w Pelplinie. Na kurs kaszubskiego w Lëbnie uczęszcza piętnaście osób. Chętnych było więcej. Liczbę kursantów ograniczają warunki lokalowe. Pierwszy cykl nauki zakończy się w czerwcu.

Oprócz tego Izba, poza główną funkcjã muzealnã, jest miejscem spotkań związanych z działaniem na rzecz regionu. Jednã z ku temu okazji było otwarcie 15 marca wystawy haftu Urszuli Gruby, mieszkanki Lëbna. Hafciarka jest aktywnym członkiem Towarzystwa Przyjaciół Izby Regionalnej. Oprócz haftu kaszubskiego na wystawie zaprezentowała równie prace wykonane haftem krzyżkowym i Richelieu. Naj-

większe zainteresowanie wzbudziły kompletne stroje kaszubskie. Posługuje się

wzornictwem szkoły żukowskiej. Od 5 kwietnia wystawę można zwiedzać w Wie-

skim Ośrodku Kultury w Szemudzie.

(J.A.)



Najciekawsze były stroje kaszubskie.

Fot. Leszek Walkowiak

REKLAMA

HURTOWNIA ROWERÓW „SCOUT”
HURT-DETAL
82-416 GOŚCISZEWO k. SZTUMU
Tel. 055/277 11 83

- TERMINATOR - MUSTANG - MONOTUBE
- OVER TOP - SPIDER

N-0476/A/381

LUKAS
LUKAS ZAKUPY NA RATY

Życzy wszystkim swoim Klientom
zdrowych, wesółych Świąt Wielkanocnych
A TAKŻE UDANYCH ZAKUPÓW

**WEJHEROWO, ul. Pucka 13,
TEL. 672-12-87**

S-795/A/928

**PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLU
SPRZĘTEM ROLNICZYM**

Agroma

80-748 Gdańsk, ul. Chmielna 73,
tel. (058) 301-22-91 do 93, fax (058) 301-41-00
305-27-00

**informuje, że przyjmuje do sprzedaży
używane maszyny rolnicze i ciągniki.**

**Warunki sprzedaży komisowej można
uzyskać dzwoniąc pod numery telefonów:**

ODDZIAŁ:
Żukowo, ul. Kościarska 9 tel. (058) 681-84-81 do 82 w. 38
Wejherowo, ul. Przemysłowa 2A tel. (058) 672-79-06

ODDZIAŁ MALBORK
Malbork, al. Wojska Polskiego 90A tel. (055) 72-33-01 do 03
fax (055) 72-33-03

ODDZIAŁ ORNETA
Orneta, ul. Przemysłowa 17 tel. (055) 242-10-13
Paślęk, ul. Dworcowa 16 tel./fax (055) 248-20-07
Braniewo, ul. Rzemieślnicza 1 tel./fax (055) 243-32-13

ODDZIAŁ PELPLIN
Pelplin, ul. Strzelnicza 5 tel. (069) 136-14-49
Tczew, ul. 30 Stycznia 36 tel. (069) 31-17-12
Skarszewy, ul. Kościuszki 36 tel. (069) 188-27-52

R-4271/A/31

Wiosenne zebranie gdańskiego partu

Kaszuby i Kociewie muszą być w jednym regionie

W siedzibie Gdańskiego Towarzystwa Naukowego w Gdańsku 20 marca odbyło się walne spotkanie członków gdańskiego partu. Tematem głównym spotkania była reforma administracyjna.

Gdański Oddział Zrzeszenia Kaszubsko - Pomorskiego jest zdecydowanie największy w całej organizacji. Liczy blisko pół tysiąca członków. Nic dziwnego, że nazywany jest stołecznym. Skupiona jest w nim przede wszystkim inteligencja kaszubska. Prezesem oddziału jest profesor Jerzy Samp. Oprócz tradycyjnych imprez, z których największe są „Ludowe Talenty”, organizuje co roku dwa walne spotkania członków oddziału.

Tematem wiodącym była reforma administracyjna kraju. Referował go doradca premiera do spraw reformy, marszałek Sejmiku Samorządowego Województwa Gdańskiego, Grzegorz Grzelak. Po raz któryś podkreślił, że Kaszuby i Kociewie muszą być w jednym regionie. Podkreślił, że bardzo



Od lewej: Grzegorz Grzelak, Jerzy Samp i Tadeusz Chrzanowski, członek zarządu partu gdańskiego.

ważnym czynnikiem warunkującym podział na województwa jest więź etniczna. Na Kaszubach jest ona bardzo silna. Niestety, są posłowie, którzy nie dostrzegają więzi społecznych, albo widzą w podziale na duże województwa zagrożenie dla spójności kraju. Trudno dyskutować z tak nie wykształconymi poglądami. Poza tym marszałek rozwiął szereg niejasności dotyczących funkcjonowania trzech szczebli administracji państwem.

W drugiej części spotkania prezes gdańskiego partu przedstawił sprawozdanie z działalności za miniony rok i omówił plan pracy do końca kadencji.

Warto przypomnieć, że za około pół roku odbędą się wybory do władz we wszystkich oddziałach ZKP. W grudniu zaś, na walnym zjeździe, delegaci z oddziałów wybiorą nowego prezesa i zarząd organizacji.

Na zebraniu wybrano również trzech członków kapituły wysokiego odzna-

czenia przyznanego za działalność organizacyjną na niwie ZK-P, o nazwie: Pieczęć Świętopełka Wielkiego.

Do wcześniej wybranych trzech członków kapituły spośród zarządu oddziału gdańskiego, dołączyli Regina Kaliszewska, Feliks Borzyszkowski i prof. Marian Szczodrowski. W kapitule zasiadają także przesi ZKP i klubu Pomorania.

Jan Antonowicz

Akòrdnicë

Bëło to w 1937 roku. Doma nas bëła wiòlgò grëpa doròstającëch dzecy. Tatk chòdzył na zòrbk do lasu, napròwiòł tész daczi, ale to bëło wszétkò mało. Zemia nas nie chca wészëwic. Czej jem skùnczył piãtnòsce lat, zaczął jem handlagrowac w gòscëcczi fabrice. Naròbił jò sã niemòzëbno. Robòtnicë na maszinach robilë na akòrd. Czim wicy dëlów narznalë, tim wicy zarobilë. Jò miòł wiedzno tëlì samò, chòc gnelë mie wiele barzi.

Co dzeń wëjézdził jem wczas reno, zëbë zdążëc na szòstã, a nazòd bëł jem kòl piãti wieczòr. Jò zaròbiòł 28 groszi na gòdzënë. W sobòtë më robilë do pòlnia, a że bana jacha dopiëkù za dwie gòdzënë, drawòwòł jem dodòm piechti. Pieniądze jò mùszòł wszétczë oddac mëmie, chtërna wiedzno gòda: „Jedzenië dostòniesz, òpròny jes, òbloki tész, tej na co pòtrzebne cë sã dëtëzi?”

Òb zëmã bëło mni robòtë, bez to pòd kùnc lëstopadnika mie zwòlnilë. Nòprzòd jò bëł ròd, bò mògł jem so kask òdpòczac. Ale dëtów w chëczach nie bëło, tej jò chòdzył a robòtë nicht dlò mie ni miòł. Jaż na zymkù zjacha do Barłomina firma, chtërna zajãła sã karczowanim lasów. Robòta bëła akòrdowò. Dobri robòtnik mògł pèrznã zarobic. Najãł jem sã wespòł z mòjim pòlbratã, Brunã z Pùstk. Òbiecywelë më sobie dobri zòrbk, bò mòcë w kòzdìm z nas bëło za dwùch. W naszëch głowach bëło ju òbrechòwónë wiele më na dzeń zaròbimë. Mielë më spùszczac danowé drzewa, kòrowac je i ukłòdac w mètrë.

Robòta zacząła sã w maju. Bëła barò czãzkò. Nie bawilò dlugò, a më bëlë umãczony ë zmòkłi jak mészë. Tej më zëbloklë wszétczë nasze ruchna i robilë dali. Ale za szòtò zmòklëzna jesz barzi na nas wëlòza. Słunice piekło, zòden lëst sã nawetka nie pòrészil. Nie bëło czim òddëchac. Niedalek w lese bëłë dwa blotka, tam më szlë sobie òchlòdzëc nodzi a pòzni cali w nie wskòklë. Ale słunice pòlëto coròz barzi i zacząłë nama lepë bòlëc, a lepów nie bëło czim spłòkac. Na rãkach pòrobilë sã nama pãchòrze, a chrzëbtë zrobiłë sã czerwioné jak rozgrzòné żelazło. Czëlë më sã mòcno umãczony. Robòta nama nijak nie szła. Nasza dniowi wżãk bëł czësto mizerny. Jakbë tegò bëło mało, na kùnc zlòmòł sã nama jesz sztil òd młotka.

Wëtrzimelë më dwa dni, a tej pò dwùch dniach òdpòczinkù më szlë nazòd. Bruno bëł czësto baf. Do Barłomina w las më szlë wnet gòdzënë, barò wczas reno. W całoscë wészilë më na tim gòrzi jak lëchò. Zòrbk mòli, wszétkò chòrë i mãka wiòlgò. Terò më dopiërze zaznelë, co to znaczy pròwdzëwò czãzkò robòta. Stãd jò sã zwòlnil i zaczął jem robic na akòrd, na banie w Lëzënie. Trafiła mie sã tam jedna z nògòrszëch robòtów - zdzëranie smëdlësã szcòrniãlëgò drewna. Do tegò mùszòł miec wprawã, bò jinaczi zarò zrobiłë sã pãchòrze na rãkach. Tak mie tész òne wészilë. Robil jem tam blòs trzë dni i zaròbił blòs na sól. Bruno z Pùstk ju nijak nie szedł. Z niégò bëło wicy pòzëtku, czej sã wżãł za upròwianie rolë. Taczë to bëłë nasze akòrdowé robòtë.

Szefan Fikùs

Kaszubskie sylwetki. Andrzej Arendt z Wejherowa

Pòświęcił się grafice

Niespełna tydzień temu, 4 kwietnia, 45 urodziny obchodził Andrzej Arendt, artysta-plastyk, absolwent PWSSP w Gdańsku, regionalista kaszubski.

Urodził się w 1953 roku w Wejherowie i z tym miastem związany jest przez całe swoje życie. Od 12 lat jest dyrektorem Ośrodka Pracy Pozaszkolnej w Wejherowie. Nie zapomina jednak o artystycznych talentach, którymi został szczerze obdarzony i prowadzi zajęcia z dziećmi w ramach kółka plastycznego. Stworzona przez niego pracownia przypomina warsztat stolarski. Pełno tam młotków, imadeł, dłut i pilników. Młodzi adepci rzeźby z zapalem wykonują pod okiem mistrza swoje pierwsze dzieła sztuki. Wielu z nich zdobywa potem laury na corocznym konkursie „Ludowe Talenty”

Uczniowie Andrzeja Arendta zaczynają swoją artystyczną drogę podobnie jak on. Początki jego twórczości sięgają lat sześćdzie-

siatych. Będąc 14-letnim chłopcem, Andrzej Arendt uczestniczył w zajęciach prowadzonych przez Otylię Szczukowską, która kierowała wówczas w Wejherowie Młodzieżowym Zespołem Rzeźbiarskim. Próbowal snycerstwa, rzeźby, drzeworytu, linorytu. Najwyższe oceny uzyskiwały jego płaskorzeźby figuralne: „Tobacznik”, „Kapela z burczybasem”, „Remus na Wejherowskiej Kalwarii”.

Obecnie artysta mniej rzeźbi, oddając się z upodobaniem grafice i linorytowi. Jego prace, często przedstawiające kaszubskie obrzędy i obyczaje, były wykorzystywane do ilustracji wielu książek. Andrzej Arendt jest także twórcą tablic pamiątkowych upamiętniających m.in. ks. Leona Heyke (w Kielnie i Nowym Dworze Wejherowskim) i Aleksan-



Andrzej Arendt

Fot. Archiwum „Nordy”

dra Labudę (w Tłuczewie). Przydrożne kapliczki artysty z Wejherowa wrosły w kaszubski krajobraz oko-

lic Łączyńskiej Huty (święci Otton i Wojciech) oraz Piaśnicy (Chrystus Frasobliwy).

(A.J.)

Kościerzyna

Przegląd muzyczny

W sobotę 4 kwietnia odbył się Wojewódzki Przegląd Dziecięcych Zespołów Folklorystycznych. Corocznie głównym organizatorem jest Młodzieżowy Dom Kultury. W jury zasiadali znaw-

cy kaszubskiego folkloru i muzyki, Jan Właśniewski i Jerzy Stachurski. Całość prowadziła Felicja Baska - Borzyszkowska.

(g)

Pò strëmiannikù łżëkwiat

Na Kaszëbach barò je żëwi kult marijny. Tej nie je dzyw, że wnetka kòzdë marijnë swiãto mò swòjã òriginalnã nazwã. Tak 25 strëmiannika je Matczy Bòsczi Strëmianny. I òd te mómë nazwã miesãdza, chtëren prawie co sã skùnczył. Strëmiannò jinaczi je tész zwònò Roztwòrnò, temu że zemia tegò dnia sã roztwièrò i wszétkò budy sã do zëcëgò. Jednym słowã - jak uwòzãjã gburzë - je to przelòmowi dzeń dlò wegetacji.

Strëmiannik nie je jedyny, co swòjã nazwã wżãł òd marijnegò dnia. Przed nim më mielë gromicznik. Ni ma trze-

ba nikòmù tłumaczëc, czemu prawie tak nazewò sã drëdzi miesãdz w roku, òbòczno na Kaszëbach zwòny, luti. Chcã leno pòdsztrichnãc, że mówi sã gromicznik tak jak i gromica, nié - jak czãsto to mòze spòtkac - gromicznik. Takò wersjò je błãdnò.

Òb lato i na pòczãtku jeseni mómë zëlnik i sëwnik. Zëlnik je zwiazóny z Matkã Bòską Zëlã, chtërna - jak wiémë - przëpòdò 15 zëlnika, sierpnia. Tej swiãcy sã zela. Kòlejny miesãdz sëwnik je òd Matczy Bòsczi Sëwny - 8 sëwnika. W tradicji je òn przëjãti jakò nòlepszì czas na rozpòczãcë seniégò.

(J.A.)